GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^er. 21.** 18. lutego 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa d. 16. lutego.* —

Oto jest szczegółowy opis uroczystego obchodu otworzenia instytutu dla siérot w sali ratuszowéj, o którym namieniliśmy w Gazecie wtorkowéj:

Po odprawioném w katedralnym kościele solenném nabożeństwie, jaśnie ośw. książę Lobkowicz, gubernator, jw. arcybiskup, prymas i t. d., jw. Karol kawaler de Enzendorfer, rzeczywisty tajny radzca J. C. K. Mci, prezes sądów apelacyjnych, obecni teraz we Lwowie członkowie Stanów krajowych, wyższe duchowieństwo, radzcy gubernijalni i apelacyjni, wielu innych wyższych urzędników, tudzież krajowych i obcych osób wyższéj klasy płci obojéj, i *Wybor* mieszczan tutejszych, zgromadzili się w wielkiéj sali nowo-wybudowanego gmachu ratuszowego, przygotowanéj do przyjęcia tak dostojnych gości, ozdobionéj obrazem Najjaśn. miłościwie nam panującego Króla, umieszczonym pod tronowym baldakinem, w któréj oba oddziały, polityczny i sądowy, rady tutejszego magistratu, czekały przybycia tych dostojnych osób.

Gdy się wszystkie zaproszone na tę uroczystość osoby zebrały, zagaił ją c. k. radzca i burmistrz, wiel. Jan Home, mową, w któréj wyliczył rozliczne łaski zlane, przez Najjaś. Pana tak na całe to Królestwo, jak na stolicę jego, miasto Lwów, w ciągu upłynionego, nieszczęściami brzemiennego roku. W dalszym ciągu téj mowy rozwinął mówca żywy obraz dobroczynnych zakładów, utworzonych z woli Najj. Pana w celu ratowania dotkniętych epidemiczną chorobą (*cholera*) mieszkańców Galicyi, a szczególnie miasta Lwowa, i wykazał znaczne wydatki z hojnéj ręki najmiłościwszego Pana, ku wsparciu ubogich, nieszczęśliwych rodzin w ciągu panującéj tu owéj zgubnéj zarazy. Nad tymto przedmiotem długo się zastanowiwszy, użył go potém mówca do zagrzania serc słuchaczów swoich, aby się wywiązali N. Panu za tę ojcowską Jego o dobro dzieci swoich troskliwość, miłością, uszanowaniem, niezłomną wiernością i przychylnością ku najdostojniejszéj Osobie najlepszego z Panujących i ku miłościwie panującemu nam Jego Domowi. Przystępując potém mowca do wyłożenia celu zakładu, którego otworzenie w owéj chwili uroczyście się odbywało, wyłożył jego użyteczność i dodał, że w nim dla nader szczupłego jeszcze funduszu teraz mogą być tylko przyjmowane, żywione i do posług obywatelskich sposobione siéroty płci męzkiéj, zrodzone w tym kraju w prawném małżeństwie i wcale niemające rodziców.

Po téj mowie, przedstawiono obecnym dostojnym gościom dziewięć takich siérot, przyjętych do tego zakładu, i oświadczono, że jeszcze pięć innych siérot przyjaciele ludzkości wzięli w swoję opiekę, i podjęli się żywić i wychowywać je, nie żądając żadnego za to od powyższego zakładu wynagrodzenia.

Zabrzmiał potém w głębi téj sali hymn z towarzyszeniem instrumentu zwanego orchestrijon: *Gott erhalte Franz den Kaiser*, któremu wszyscy obecni szczérze wtórowali.

Ces. król. radzca i burmistrz częstował u siebie owe wyżéj wymienione siéroty i wychowańców zakładu dla głucho-niemych, a potém odesłał jednych do zakładu, a drugich do opiekunów.

Tego dnia kazał magistrat wyliczyć z kassy miejskiéj każdemu, umieszczonemu w instytucie ubogich i w szpitalu kalek, podwójnie dzienny zasiłek pieniężny; a robotnikom, umieszczonym w dobrowolnym domu zarobkowym, po 12 kr. m. k. z funduszu miejskiego.

Podczas oświécenia domów w wieczór dnia tego magistrat miasta Lwowa wynurzył najszczérsze życzenia mieszkańców téj stolicy ku swemu N. Panu wystawionym na balkonie nowo-wybudowanego gmachu ratuszowego, w rynku, przeźroczu z napisem: *Non aedes solum flagrant, sed pectora tibi.*

— *Z Brzozowa cyrkułu Sanockiego.* —

(Nadesł.)

Dzień 12. lutego, uroczysta rocznica urodzin Najjaś. Cesarza Franciszka I., jak zawsze dla mieszkańców Brzozowa był przedmiotem gorących modłów do Boga o pomyślność i długie życie dla swego Króla, tak szczególniéj r. b.

nierównie z większém upragnieniem był od nich oczekiwany. W tymto dniu, chcąc Brzozowianie pójść za przykładem całéj Królowi swemu wiernéj Galicyi, i złożyć Mu w obliczu Boga synowską wdzięczność za świeżo odebrane od niego dobrodziéjstwa, zgromadzili się wszyscy z tutejszymi urzędnikami w świątyni pańskiéj, na których czele była wojskowość. Wiel. jmć ks. Jagielski, kanonik honorowy przemyski, dziekan i proboszcz brzozowski, odprawił solennie najświętszą ofiarę za pomyślność Naj. Cesarza, w śród którėj miał stosowną mowę w. j. ks. Łyczkowski, wykładając zgromadzonym ich szczęście, pokój i nieprzerwane bezpieczeństwo, pochodzące z sześciudziesiątletletniéj opieki, którą ma Austryja nad Galicyją, i zachęcając wszystkich do wierności Królowi, gdyż ta jest źródłem krajowéj pomyślności. — I jakby modlitwy kapłana były jeszcze niedostateczne, wzywa tenże z wieku i cnoty szanowny prałat, 12 wiekiem obarczonych ubogich, przyodziewa ich nagość i ubóstwo, i zaleca im u samych stóp ołtarza gorące modły za ich Króla. Po ukończonéj świętéj ofierze odśpiéwano *Te Deum*, na co odpowiedziało wojsko z ręcznéj broni mocnym ogniem. Poczém nastąpił obiad dla władzy wojskowéj, i wszystkich miéjscowych urzędników w domu w. j. ks. proboszcza, który ofiarował dwie beczki piwa dla kompanii wojska Liechtensteina. Obok sali, w któréj wszelkie znajdowały się władze, przyjmował gościnnie tenże szanowny prałat dwunastu ubogich, których nakarmiwszy, hojnie obdarzył. A gdy śród obiadu spełnił toast za zdrowie najlepszego z Monarchów, dało miasto sto i jeden razy ognia z moździerzów. — W wieczór oświécono miasto, przyozdobiono domy w różne napisy ku uwielbieniu Króla, między którémi ten był w pomieszkaniu proboszcza: *Non solum aedes, sed et pectora flagrant tibi Augustissime Caesar.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Obywatele województwa Mazowieckiego i Lubelskiego złożyli naj. cesarzowi jmci następujące adresa:

1) Adres obywateli województwa Mazowieckiego: »Najjaśniéjszy Panie! Słowa łaski, wyrzeczone w manifeście waszéj cesarsko - królewskiéj mości z dnia 20. października (1. listopada), sprawiedliwym są powodem obywatelom województwa Mazowieckiego, zebranym w stolicy, do wyrażenia uczuć najgłębszego uszanowania i nieograniczonéj uległości, jakiémi przejęci są dla swego najwspaniałomyślniéjszego monarchy. Im dotkliwszą była boleść, zadana ojcowskiemu sercu w. c. mości przez nieszczęsną naszę rewolucyją, tém świetniejszą będzie w dziejach świata karta, na któréj wyryte zostanie wspaniałomyślne monarchy przebaczenie. Przeszłe wypadki są dla nas źródłem żalu i smutku; po tak rozlicznych nieszczęściach, na jakie kraj nasz był wystawiony, drżelibyśmy w teraźniejszém naszém położeniu, gdyby go nie były złagodziły życzliwe chęci w. c. k. mości. Po tylu klęskach, jakie na nas dopuściła Opatrzność, spokojni jesteśmy o los nasz przyszły, kiedy w. c. k. mość puszczając przeszłość w niepamięć, raczysz nam nie odmawiać i nadal najdroższych swych ojcowskich uczuć. Z uległością i zupełném zaufaniem poddajemy się wszelkim środkom, jakie w. c. k. mość w mądrości swojéj uznasz za zbawienne do wyrwania nas z niedoli, w któréj pogrążeni jesteśmy. Ożywiający na nowo byt kraju z wdzięcznością uczują serca wszystkich poddanych w. ces. mości, i uczucie to przekażą przyszłym pokoleniom swoim. Oby wszechmocny pobłogosławił zamiarom wspaniałomyślnego i łaskawego monarchy, który upokorzone swe dzieci sądzi po ojcowsku, i z zagojeniem krwawych ich ran spieszy. — Warszawa, dnia 6. (18.) grudnia 1831. — Waszéj cesarsko król. mości wierni poddani. — Następują podpisy, między którémi znajdują się: hr. Alexander Potocki, Mikołaj Czarkowski, były poseł Wincenty Rembowski, hr. Jan Łubiéński, hr. Michał Skarbek i hr. Jan Dembski.«

2) Adres obywateli województwa Lubelskiego: »Najjaśniéjszy Panie! Z manifestu waszéj cesarsko królewskiéj mości powzięliśmy przekonanie, że w ojcowskiéj miłości przyjąć nas raczyłeś na nowo do swojego serca. Mieszkańcy miasta Lublina, ożywieni wielkomyślném przebaczeniem najmiłościwszego swego monarchy, i przepełnieni uczuciami nieograniczonéj wdzięczności, poważają się z najgłębszą uniżonością złożyć u stóp tronu waszéj cesarsko królewskiéj mości wyrazy niezachwianéj swojéj wierności i również stałego swego posłuszeństwa. Nieszczęśliwe skutki zaburzeń rewolucyjnych, cierpienia i nieszczęścia, jakich nasze miasto doznało, nie mogą być nam przypisane. Pośród klęsk największych, pozostali zawsze wierni i ulegli berłu waszéj cesarsko królewskiéj mości mieszkańcy Lublina, poważają się z całą otwartością swego serca najpokorniéj upraszać Cię, Najj. Panie, ażeby wiernemu swemu ludowi nie raczył odmawiać ojcowskiéj swojéj miłości i dobrodziejstw. —

Lublin, dnia 15. grudnia 1831 r. — Następują podpisy, a między niémi: Wincenty Ostrowski, Tadeusz Kossakowski, Stanisław Gliszczyński i Michał Krzyżanowski.«

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. — 1.) Wskutek polecenia jw. jenerała jazdy, gubernatora wojennego miasta stołecznego Warszawy, z dnia 5. b. m. i r. nro. 57.. podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż jaśnie oświecony książę feldmarszałek, naczelnie komenderujący czynną armiją, pragnąc dostarczyć niższym stopniom z wojska polskiego pozostałym i niemającym sposobu utrzymania się środki takowego, raczył dozwolić, ażeby za dzienną zapłatą, użyto 1300 ludzi do rozbijania kamieni na szosze przy traktach, Poznańskim, Brzesko-Litewskim i Petersburgskim, przeznaczając im zapłatę według ustanowionych w téj mierze urządzeń na sążeń kubiczny kamieni rozbitych, oprócz tego, ma być użytych 600 ludzi do robót około mostów w Zegrzu, Ostrołęce i Łomży i 1000 ludzi do wyrębu drzewa na spław w Krakowskiém i Sandomirskiém województwach, za opłatą po złotemu dziennie, w każdym razie z potrąceniem wziętych pieniędzy na utrzymanie przed rozpoczęciem roboty; wzywa wszystkich mających chęć być użytymi do wspomnionych robót: ażeby się natychmiast do komisarzy cyrkułów, w których mieszkają, zgłosili, i zadeklarowali, do któréj z wymienionych robót chcą być użyci.

2.) W dopełnieniu trwających przepisów, podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż każdy ktokolwiek pragnie przemieszkiwać w tutéjszém mieście, a nie jest tu zapisany do ksiąg gminnych, to jest: że nie jest do Warszawy przesiedlony, winien być zaopatrzony w kartę wolnego pobytu, a to w przeciągu miesiąca od dnia dzisiejszego; po upłynieniu bowiem tego terminu sam sobie winę przypisze, gdy z nim postąpiono będzie stosownie do przepisów policyjnych. Karty wspomnione wydawane będą przez urząd municypalny, a doręczone przez komisarzy cyrkułowych, za opłatą tylko groszy 20, to jest: dziesięć groszy za papiér stęplowy, na którym są drukowane, i dziesięć groszy zwrotu kosztów za druk. Żadna inna opłata pod żadnym innym tytułem miéjsca miéć nie może. Pragnący uzyskać kartę wolnego pobytu, winien się zgłosić albo wprost do urzędu municypalnego przez podanie prozby z wyrażeniem dokładném zamieszkania, dołączając do takowéj paszport lub świadectwo, za którym dotąd przebywali; albo do komisarza cyrkułu, gdzie mieszka, który podanie takowe wraz z sporządzoną przez siebie kwalifikacyją i opiniją, dla skrócenia czasu, niezwłocznie urzędowi municypalnemu przesłać jest obowiązany. Starozakonni zaś, nie stałą ludność stolicy składający, jedynie tylko za biletami dziennémi przebywać mogą i do uzyskania kart pobytu nie kwalifikują się, chyba gdyby dłużéj jak dni ośm w Warszawie chcieli zabawić.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 25. stycznia. —

Przez reskrypta cesarskie mianowani kawalerami cesarskiego i królewskiego orderu orła białego, 6. b. m., za gorliwą służbę radzcy tajni: Zarządzający ministerstwem sprawiedliwości, sekretarz stanu, Daszkow; zostający w obowiązku głównozarządzającego sprawami duchownémi obcych wyznań, sekretarz stanu Błudow; sekretarz państw Marczenko; Oberberg-haupt-mann, 3 kl. senator Mieczników; i Łowczy Dworu, senator hr. Kutajsow; — Ś. Stanisława 1 kl. kontr-admirał Kaczałow.

Przez ukazy cesarskie do rządz. senatu, 23. grudnia z. r., zatwierdzona ustawa od duchowieństwie mahometańskiéj wiary w Krymie, i należących do niego sprawach.

Wyroki sądów wojennych. 1) Student Moskiewskiego uniwersytetu Kaspar Szaniawski i tegoż uniwersytetu magister Onufry Pietraszkiewicz *), z odbytego sądu wojennego, okazali się winnymi o naruszenie przysięgi wierności, zamiaru zdrady przeciwko prawéj władzy i ucieczki do Litwy dla połączenia się tam z rokoszanami. Departament audytoryjatski, po rozpatrzeniu takowéj sprawy, skazał pomienione osoby na utratę rang, szlachectwa, i posłanie do Syberyi na osadę. — 2) Szlachcic gub. Wołyńskiéj, pow. Krzemienieckiego, Kajetan Zajączkowski, z odbytego sądu wojennego, okazał się winnym o nieuwiadomienie zwierzchności o knowanym w Krzemieńcu spisku; o czynne w tymże uczestnictwo, przez wycieczki, czynione w celu wywiadywania się o przedsięwzięciach rokoszan, i zachęcania do rokoszu innych młodych ludzi, z których jednemu, uczniowi Piątkowskiemu, zagrażał nawet zastrzeleniem go, jeźli nie zechce udać się z nim i innémi 10cią szlachcicami, z powodu nie znalezienia powstańców około Krzemieńca, do Galicyi, ze stałém postanowieniem połączenia się tamże, lub przebrania się ztam-

*) O ich spólnikach: Cieplińskim, Moraczawskim i Kiernowskim, patrz nr. 10. Gaz. n.

tad do rokoszan w Polszcze; i zuchwałych wyrazów, umieszczanych przezeń w odpowiedziach czasu zostawiania pod sądem. Za takowe występki, głównodowodzący 1szą armiją, na mocy nadanéj mu władzy, postanowił, pozbawiwszy pomienionego Zajączkowskiego szlachectwa, posłać go do Syberyi na osadę, majątek zaś, jaki się okaże, zabrać na skarb. Najj. Pan oba powyższe wyroki, zatwierdził 24. grudnia z. r. w całéj ich mocy.

Prussy.

— *Z Torunia d.* 18. *stycznia.* —

U nas ciągle znaczna bawi liczba oficerów rossyjskich i polskich. Mieszka tu podobnież jenerał rossyjski Rennai, mający dozór nad przewozami i dostawieniem żywności; onegdaj otrzymał on przeszło 36,000 rubli, które natychmiast za towary mu dostarczane wydał. Zarabiamy więc takim sposobem więcéj, niżeliśmy się spodziewali. Żyd tutéjszy podjął się antrepryzy przewozu żywności. Wczoraj przybyło tu 30 kibitek rossyjskich z orzechami, kminem, anyżem, lnem i t. p. z Warszawy, udając się w kierunku ku Bydgoszczy. Mięso i pszenica mają być tanie w Polszcze, zaś owies i siano rzadkie bardzo i drogie. — Polacy w Prusiech wschodnich z obejścia się swego szlachetnego bardzo się wszędzie podobali; lud piękny i żwawy, powiększéj części z korpusu Rybińskiego. Jenerał Kreutz, obecnie w Płocku stojący, jest rodem Polak, i nazywa się w rzeczy saméj Krzyżanowski.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Rodzina królewska pogrążona była w smutku zdarzeniem w tych dniach. Stary, szanowny bankier, p. Greenwood, towarzysz domu Cox i Greenwood, który był zaufanym przyjacielem zmarłego księcia Jork, jakoteż wszystkiej rodziny królewskiéj, odwiedził królestwo ichmość w Brightonie. Towarzyszył królowi i królowéj w kilkogodzinnéj przejażdzce i zasłabł nagle przy stole królewskim. »Głowa, moja głowa!« zawołał, i chciał wesprzéć się na Sir Herbert Taylor, który obok niego siedział, gdy w tém padł obumarły w jego ręce. Od téj chwili bardzo jest słaba królowa.

Sir Fryderyk Lamb już zamyślał właśnie udać się w końcu stycznia jako poseł do Wiednia, gdy wyjazd jego znowu wstrzymany został. Sądzą jednak, że takowy w krótce nastąpi.

Francyja.

Monitor z d. 3. lutego zawiéra następujące wiadomości o spisku odkrytym i zniweczonym w nocy z d. 1. na 2. t. m.: »Od dawna już zawiadomiony był prefekt policyi, że złe myślacy szukają powodu do wzniecenia nowych rozruchów. Na spełnienie planów ich wymieniono, jak zwyczajnie, dzień pewny, to na jedném, to na drugiém stanowisku; najprzód miał spisek wybuchnąć na balu u prezydenta rady, to znowu podczas balu opery, nareszcie w czasie balu w Tuilleryjach. Rząd zebrawszy ponadsełane sobie wiadomości, użył potrzebnych przezorności środków. — Onegdaj d. 1. lutego było wszystko aż do nocy spokojnie. Ku północy zawiadomiony został prefekt policyi, że zwieziono broń do domu w ulicy *Prouvaires*, gdzie, jak władze rządowe dowiedziały się, zrana jeszcze u tamtéjszego traktyjernika pewne osoby, dla których bez wątpienia broń złożoną była, zamówiły obiad na sto osób. — O godz. 2giéj po północy otoczono dom i ulicę. Szef policyi municypalnéj (p. Carlier) otoczony sierżantami miéjskimi i urzędnikami municypalności, wpadł o godzinie wpół do 3ciéj do domu tego; jeden ze spiskowych, znajdujący się w piérwszéj sali, wypalił doń ze strzelby; wystrzał chybił jak na szczęście, ale w tymże samym czasie wystrzał z pistoletu położył trupem jednego z sierżantów miéjskich. Wnet wpadła siła zbrojna i większą część osób uzbrojonych i zgromadzonych uwięziono po krótkim oporze, przy czém kilku tychże raniono. Schwytano jednego z szefów, który był się ukrył w kominie, gdzie znaleziono go uzbrojonego pistoletami, puginałem i z pękiem wielkich kluczy, których przeznaczenie przez śledztwo sądowe bliżéj wyjaśnione zostanie. — Doniesienia prefekta policyi opiewają, że gdy w téjże saméj chwili, kiedy scena ta zaszła w ulicy *Prouvaires*, w dwóch miéjscach zebrały się kupy rokoszanów, jedna na bulewarze *du Mont-Parnasse* koło obserwatoryjum, druga zaś na placu bastylli, wnet w oba te miéjsca posłano oddziały gwardyi municypalnéj, pod dowództwem dzielnego pułkownika Feisthammel i komendanta Millordin, gdzie uwięziono wiele osób, pistoletami, puginałami i ładunkami opatrzonych. Te i inne uwięzienia, w ogóle 200 osób, wykonano od godz. 3. do 4. zrana. U niektórych uwięzionych znaleziono dość znaczne summy pieniężne; uwięzionych oddano natychmiast prokuratorowi królewskiemu pod rozrządzenie. — Dzisiéjszego poranku było wszystko spokojnie. Część większa mieszkańców Paryża nie miała udziału w ciągu dnia ani przeczucia o tém, co się stało. Na giełdzie mówiono o tém z pogardą, w izbie z oburzeniem. Jestto znowu jeden z owych

rozpaczliwych zamachów niektórych ludzi, którzy do rozmaitych stronnictw należą i łączą się z sobą tylko przez niemoc powszechną, by wykonać zamach, którego skutek mało ich obchodzi, jeźli tylko wypełnią piérwszy onegoż cel, to jest: nieporzędek, na który spekulują. Atoli i tą razą przekonali się, iż nawet sprawić nie mogą, by nawet szczérze lękano się ich zamachów. — Wojsko ożywione przykładem swoich godnych dowódzców, urzędy policyjne i sądownicze, wsparte czynnością prefekta policyi, którego czujność postarała się o wszystko — ci wszyscy odważnie swój obowiązek wypełnili. — Sztab jeneralny gwardyi narodowéj w czas jeszcze o tém, co zaszło, zamiadomiony został, i porozstawiał rezerwy z kilku legijonów, które przez noc całą czuwały. Teraz już ani śladu nié ma tych nieporządków, oprócz sądowego śledztwa, które się starannie odbywa. Reszty prawa dokonają. — Rząd postarał się właśnie o zabezpieczenie losu rodziny tego nieszczęśliwego sierzanta miéjskiego, który padł ofiarą swojéj gorliwości w służbie. — Zaproponowano oraz nagrody dla owych wojskowych, którzy się odznaczyli przy téj sposobności.«

Françe Novelle z d. 3. t. m. donosi o tym wypadku co następuje: »Władze rządowe dawno już miały ślady, że burzyciele farb rozmaitych mieli w nocy wykonać zamach na obalenie rządu teraźniéjszego. Wspólna nienawiść ku temu rządowi była węzłem jednoczącym spiskowych. Zdaje się, że w tym niecnym związku fakcyja karlistowska szczególnie pieniędzy dostarczyła; inni, oszukani po części, mieli być zasłoną i dali się uwieść nadzieją, że cała Francyja powstanie na hasło rzeczypospolitéj, lub Napoleona II. Od kilku dni skupowano broń w Paryżu i przywożono z kąd innąd; rozdawano pieniądze po szynkach, i tym sposobem uzyskano wiele osób do wykonania spisku; wszystko zgoła spodziéwać się kazało wybuchu, mającego w krótce nastąpić, i władze rządowe dniem i nocą baczność dawały. Atoli od dni czternastu tak często oznaczano czas wybuchu i odwoływano takowy, że już wierzyć zaczęto, iż nie było zamiarem buntowników przystąpić istotnie do gwałtownego zamachu, ale raczéj, iż chciano żywić w umysłach tę chwiejącą się niespokojność, która od miesięcy ośmnastu tyle szkody przynosi krajowi, ale za to spaźnia nadzieje rozruchów. Chciano więc najprzód, jak słychać było, wysadzić w powietrze salę balu opery z gośćmi balowémi, to samo miało się stać znowu na balu u p. Kaźmiérza Perier. Onegdaj nareszcie miał wykonany być zamach, bez żadnéj dalszéj odwłoki, i liczne doniesienia, które o tém wieczorem dnia tego napłynęły, żadnéj względem téj rzeczy nie pozostawiały wątpliwości. — Zdaje się, iż było planem spiskowych o jednym czasie zbrojno zebrać się na wielu miéjscach; środek formować miała ulica *Prouvaires*; znaczna ilość spiskowych zgromadziła się do domu, położonego w téj ulicy, gdzie dyliżanse zajeżdżają, inni stali w bliskości placu bastylli, a trzeci oddział przy rogatkach *Mont-Parnasse*. Władze rządowe dowiedziawszy się o tém, że wóz z bronią w drodze jest dla tych spiskowych, którzy zgromadzeni byli w hotelu ulicy *Prouvaires*, postanowiły zatém tam ich otoczyć. Tym końcem więc stanął przed bramami hotelu szef policyi municypalnéj, p. Carlier, w towarzystwie mocnego oddziału sierzantów miéjskich i gwardyi municypalnéj. Była wtedy druga po północy. Zastał spiskowych uzbrojonych i przygotowanych do obrony. Sierzant miéjski wzywający ich, by prawu ulegli, padł na ziemię, przeszyty kulą pistoletu. I do p. Carlier strzelono, ale wystrzał chybił; wtedyto między siłą zbrojną i spiskowymi rozpoczęła się walka, w któréj kilku z ostatnich ciężko raniono. Walka ukończyła się uwięzieniem ze trzydziestu spiskowych, którzy pod dobrą eskortą do prefektury policyi odprowadzeni zostali. — Tymczasem kupy, zebrane w bliskości placu bastylli i przy baryjerach *Mont-Parnasse* rozprószone zostały przez gwardyją municypalną, sierzantów miéjskich i dragonów i uwięziono wiele osób. Przeszło dwieście spiskowych znajduje się w ręku sprawiedliwości. Ponieważ rząd przewidział, iż związek między témi rozmaitémi kupami przez *Pont-Neuf* odbywać się będzie, kazał zatém most ten osadzić wojskiem, które wszystkie przejeżdżające powozy zatrzymywało i przeglądało; wstrzymano wiele fiakrów z ludźmi zbrojnymi, którzy wszyscy prawie dobrze pieniędzmi zaopatrzeni byli. Niektórzy tak dalece nawet posunęli przezorność, iż szarpije mieli z sobą. — Środki policyi tak były dobrze użyte i z takim wykonane skutkiem, że cały spisek, jakkolwiek mógł być rozgałęzionym, w kilku chwilach utłumiony został i spokojność miasta bynajmniéj zaburzoną nie była. Wielu mieszkańców z tych nawet części miasta, gdzie uwięzienia zaszły, dopiéro nazajutrz dowiedziało się, co w nocy blizko nich się stało. — Pomiędzy uwięzionymi znajdują się jedni znani od dawna za karlistów, drudzy za napoleonistów, wreszcie i tacy, co grali rolę przy da-

)(2

wniéjszych spiskach republikanckich. Każda chwila nowe odkrycia nadarza; zapewniają, iż wiele ważnego odkryto. Wstrzymujemy się z bliższémi szczegółami, dopokąd instrukcyje procesu więcéj nam czegoś, oprócz domysłów, nie udzielą. — Postępowanie sierzantów miéjskich i gwardyi municypalnéj zasługuje na pochwałę największą. Przy pełnieniu obowiązków swoich okazali tyle krwi zimnéj, ile męztwa.“

W tymże dzienniku z d. 1. lutego napisano: „Zapewniają; iż pewne towarzystwo ludu na jedném z ostatnich posiedzeń swoich uchwaliło otworzenie subskrypcyi na robienie odcisków oryginalnéj larwy gipsowéj, która po śmierci Robespierra z twarzy jego zrobiona była, ażeby takowe po Paryżu roznosić i sprzedawać. Jeden z tych odcisków złożono w biurze naszém.“

Wiadomość o raptownéj śmierci admirała Cochrane w ten sposób prostuje Monitor, że nie admirał, ale stryj jego, Sir Alexander Cochrane umarł w Paryżu.

W Brest wybuchnął w dniu 25. straszny pożar, który zrządził wielkie spustoszenia w składach marynarki. Szkoda ma być bardzo znaczna. Obawiano się o okręt admiralski i okręt linijowy Duquesne, które nakoniec oddalono od ognia. Wielu ludzi utraciłe życie. — Fregata Vestale przybyła do Brestu z Rio de Janeiro.

Państwo Papiézkie.

Gazeta Medyjolańska z d. 30. stycznia zawiéra następującą odezwę, którą wydał dowodzący jenerał w Lombardyi, hr. Radecki, przy wnijściu c. k. wójsk do legacyj, do mieszkańców Bolonii i legacyj: Bolończykowie, mieszkańcy legacyj! C. k. wojsko, będące pod moimi rozkami, wchodzi na żądanie ojca ś., waszego prawego pana, do tych krajów za porozumieniem się wysokich mocarstw, które stolicy ś. całość państw zaręczyły. Naj. Cesarz Jmć., mój dostojny monarcha, dając opiekę swojéj broni jako sąsiad i sprzymierzeniec papieża, nié ma innego zamiaru, jak tylko utrzymanie porządku i prawéj władzy. Doświadczenie, jakie w waszéj pamięci utkwiło, naucza was, czego się od wójsk mojego monarchy spodziéwać macie; mianowicie najściśléjszéj karności, utrzymania publicznéj spokojności i pewnéj opieki wszystkim tym, którzy posłusznymi będą prawym władzom, i okazywać będą winne uszanowanie.“

Tak podług *Diario di Roma* z d. 28. stycznia, jakoteż podług dodatku do tego pisma, wystrzały, które w d. 24. stycznia dano w Forli, przed przybyciem kardynała Albani, i były powodem do rozruchów krwawych, nie były dziełem przypadku lecz złości. Obywatele Forli potworzyli kupy od 13 do 20 osób, i jedna z tych ruszyła przeciw wojskom papiezkim i poczęła się z nich naśmiewać. Wszelako wszystko było spokojne aż do *Ave Maria*. Dopiéro tam pomiarkowało wojsko, iż jest zdrada. W istocie tu i ówdzie dano ognia z okien i piwnic. Znaleziono człowieka, który się schował pod beczkę prochu; nakoniec niektóre kupy starały się uwolnić dziesięciu jeńców z rąk wojska papiézkiego. To rozjątrzyło żołniérzy; dali oni ognia w różne ulice, przezco kilkunastu położyli mieszkańców; lecz poległo także i cztérech żołniérzy. Zdaje się, że zamiarem było buntowników zwabić wojsko w najodleglejszą dzielnicę a tym czasem opanować park artyleryi, lecz ten plan spełzł na niczém.

Belgijum.

Miasto Antwerpija postanowiło jednę ulicę nową nazwać od jenerała Belliard. Na piérwszym domu téjże ma być zawieszona tablica marmurowa z napisem: „Antwerpija pamiątce jenerała Belliard.

Listę cywilną króla uchwalono na 1.300,000 złt. Utrzymanie gmachów królewskich do króla należéć będzie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

(Cena w handlu hurtownym w mon. kon.)

— *Z Buczacza d.* 15. *lutego* 1832. —

Pszenicy korzec 2 zr. 48 kr.; — żyta 1 zr. 36 kr.; — hreczki 1 zr. 12 kr.; — owsa 32 kr.; — kukurudzy 1 zr. 36 kr.; i na Bukowinie także spadła. — Szumówki garniec 13 kr.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Tancred*, opera heroiczna w 2 aktach.

Jutro: *Die Pagenstreiche*, krotochwila w 5 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: na dochód jjpaństwa Rudkiewiczów: *Jarmark pod ś. Jurem, czyli: Awantury bliźniaków*, nowa komedyja z tańcami i śpiewami w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 7. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Piliera.